



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Praw Człowieka,
Praworządności i Petycji (270.)
w dniu 2 lipca 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym (druk senacki nr 933, druki sejmowe nr 3325 i 3438).
2. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego (druk senacki nr 947, druki sejmowe nr 2826 i 3421).
3. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz ustawy – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (druk senacki nr 946, druki sejmowe nr 2540 i 3420).
4. Rozpatrzenie petycji dotyczącej przyznania prawa do zasiłku dla bezrobotnych z tytułu ustania osobistej opieki nad niepełnosprawnym (cd.) (P8-18/13).
5. Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej w sprawie upamiętnienia 630. rocznicy zawarcia Unii w Krewie (cd.) (P8-06/15).

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy zastępca przewodniczącego Jan Rulewski)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Witam wszystkich zebranych gości i państwa senatorów.

Mam obowiązek rozpocząć dwieście siedemdziesiąte posiedzenie Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Mamy najpierw rozpatrzyć ustawę o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym, druk senacki nr 933, a drukowi temu towarzyszą druki sejmowe nr 3325 i 3438. Chciałbym przypomnieć, że ustawa ta mówi o zmianie ustawy o Sądzie Najwyższym, rozwiązuje problem kadencyjności i powstała z inicjatywy komisji sejmowej. Podczas prac będzie nam towarzyszyć pani Monika Zbrojewska, podsekretarz stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości; nie sama, tylko w towarzystwie innych pracowników, którymi...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie. Przepraszam. Pana Michała Antoniaka, głównego specjalisty w Departamencie Prawa Karnego w Ministerstwie Sprawiedliwości oraz pana Jacka Kosonogi, członka Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego...

Czy są jakieś uwagi do porządku dwieście siedemdziesiątego posiedzenia komisji? Nie ma.

Wobec tego przystępujemy do dalszych prac. Prosiłbym o krótkie przedstawienie, jeśli to nie jest... Nie ma nikogo z komisji sejmowej?

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Nie ma.)

To czy rząd może, niejako w zastępstwie, a właściwie w swoim imieniu, wypowiedzieć się na temat tego projektu?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Monika Zbrojewska:

Szanowni Państwo!

Istota problemu sprowadza się tak naprawdę do dwóch kluczowych zagadnień, które są związane z ustawą o Sądzie Najwyższym. Po pierwsze, jest to kwestia wprowadzenia zasady kadencyjności stanowiska prezesa Sądu Najwyższego i określenia, że powołanie na stanowisko prezesa Sądu Najwyższego następuje na okres pięciolet-

ni. Jest to związane po prostu z pełnieniem określonego rodzaju funkcji, po części administracyjnych i, generalnie rzecz biorąc, związanych z kierowaniem daną izbą, a – jak wiadomo – jest pięć izb.

Po drugie, jest to kwestia tego, że byłby przepis wyłączający możliwość zajmowania stanowiska prezesa Sądu Najwyższego, jak również przewodniczącego wydziału przez sędziego, który na podstawie art. 30 § 1 ustawy o Sądzie Najwyższym złożył oświadczenie o woli dalszego zajmowania stanowiska sędziego Sądu Najwyższego po ukończeniu siedemdziesiątego roku życia. Dotychczas ta kadencja wygasła; sędzia w wieku siedemdziesięciu lat, który jednocześnie przedstawił wymagane zaświadczenie o stanie zdrowia, przechodził w stan spoczynku. Taki był przebieg... Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Proszę bardzo, pan... chyba z fundacji.

(Prawnik w Programie „Monitoring Procesu Legislacyjnego w Obszarze Wymiaru Sprawiedliwości” w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Michał Szwał: Tak, z fundacji helsińskiej.)

Przepraszam, że pana nie przedstawiłem.

(Prawnik w Programie „Monitoring Procesu Legislacyjnego w Obszarze Wymiaru Sprawiedliwości” w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Michał Szwał: Na następnej stronie się zawinałem; widziałem, Panie Przewodniczący. Czy mógłbym przedstawić stanowisko fundacji wobec tej ustawy?)

Ależ oczywiście.

Prawnik w Programie „Monitoring Procesu Legislacyjnego w Obszarze Wymiaru Sprawiedliwości” w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Michał Szwał:

Przedstawię się. Michał Szwał, jestem prawnikiem fundacji.

Ustawa ta, mimo że treściowo jest bardzo krótka – bo są to raptem trzy artykuły i jedna strona – budzi... Pojawiają się trzy zasadnicze problemy natury konstytucyjnej. Chciałbym te problemy tutaj zreferować, bo – jak widzieliśmy – nie zostały one wystarczająco przeanalizowane w toku prac sejmowych.

Proszę państwa, pierwsza wątpliwość dotyczy nowelizowanego przepisu art. 13 §2 ustawy o Sądzie Najwyższym, który to przepis pozwala prezydentowi na odwołanie na wniosek pierwszego prezesa Sądu Najwyższego prezesa Sądu Najwyższego, czyli de facto prezesa danej izby Sądu Najwyższego. Jaki jest problem w tym przypadku? Proszę państwa, w art. 144 konstytucji wśród prerogatyw prezydenta wymieniono powoływanie prezesów Sądu Najwyższego, ale nie mówi się nic o ich odwoływaniu. Ustanowienie powoływania prezesów Sądu Najwyższego jako prerogatywy prezydenta oznacza, że żeby powołanie było ważne, nie jest wymagana kontrasygnata prezesa Rady Ministrów, który tym samym nigdy nie może zablokować takiego aktu urzędowego prezydenta. Ma to zasadnicze znaczenie z punktu widzenia...

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Chwilowa przerwa techniczna na opanowanie sprzętu.)

(Rozmowy na sali)

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Proszę kontynuować.)

Bardzo dziękuję.

Tak jak wspomniałem, konstytucja mówi o powoływaniu prezesów Sądu Najwyższego, ale nie mówi nic o ich odwoływaniu. Tym samym powołanie nie wymaga kontrasygnaty prezesa Rady Ministrów i prezes Rady Ministrów nie może zablokować aktu powołania prezesa Sądu Najwyższego. Ta prerogatywa generalnie ma za zadanie chronić niezależność, niezawisłość oraz odrębność władzy sądowniczej od władzy wykonawczej, zgodnie z zasadą sformułowaną w art. 173 konstytucji.

Problem dotyczący tej ustawy jest taki, że jedynie ustawowe upoważnienie prezydenta do odwołania prezesa Sądu Najwyższego doprowadzi do sytuacji, w której organ władzy wykonawczej, a więc prezes Rady Ministrów, uzyska wpływ na blokowanie odwołania prezesa izby, co może w pewien sposób godzić właśnie w niezależność i odrębność władzy sądowniczej. Można sobie wyobrazić sytuację, w której z pewnych powodów trzeba będzie odwołać prezesa Sądu Najwyższego i pierwszy prezes Sądu Najwyższego złoży odpowiedni wniosek, następnie prezydent podpisze akt urzędowy, a premier powie, że on się z tym nie zgadza i nie kontrasygnuje aktu urzędowego prezydenta, w związku z czym prezes nie zostanie odwołany.

Taka kompetencja budzi pewne wątpliwości właśnie co do zgodności z konstytucją. Warto przywołać wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 marca 2006 r.; sygnatura akt to K 4/06. W tym wyroku Trybunał stwierdził niekonstytucyjność przepisu, który dawał prezydentowi kompetencje do powoływania i odwoływania przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, dlatego że akt urzędowy prezydenta właśnie w tej sprawie z powodu obowiązku kontrasygnaty prowadziły do nieprzewidzianego konstytucyjnie wpływu premiera na obsadę stanowiska przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Te argumenty są tym istotniejsze, że chodzi właśnie o zasadę niezależności i odrębności władzy sądowniczej. Proszę państwa, to była pierwsza wątpliwość.

Druga wątpliwość natury konstytucyjnej – jeśli można – dotyczy art. 2 przedstawionej Senatowi ustawy, który jest przepisem przejściowym dotyczącym wygaszania po-

wołań prezesów Sądu Najwyższego. W ocenie fundacji, którą mam zaszczyt reprezentować, ustanowiony w tym przepisie termin dwunastomiesięczny jest terminem zbyt krótkim i ustawodawca może arbitralnie pozbawić urzędów obecnych prezesów Sądu Najwyższego.

Proszę państwa, chciałbym przedstawić kilka argumentów na poparcie tej tezy. Przede wszystkim wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z 27 maja 2014 r. w sprawie Baka przeciwko Węgrom, w którym Europejski Trybunał Praw Człowieka stwierdził naruszenie przez Węgry zasady niezależności władzy sądowniczej w wyniku pozbawienia urzędu prezesa Sądu Najwyższego z powodu ustawowej reorganizacji sądownictwa. To pierwszy argument.

Po drugie, proszę państwa, warto zwrócić uwagę na opinię Komisji Weneckiej, będącej organem doradczym Rady Europy, do ustawy ormiańskiej. To była ustawa, która również przewidywała reformę podobną do tej, o której dzisiaj mówimy, mającą na celu wprowadzenie kadencyjności prezesów sądów. W ustawie ormiańskiej postanowiono, że urzędujący obecnie bezterminowo prezesi utracą swoje urzędy w bardzo krótkim czasie, w ciągu kilku miesięcy od dnia wejścia w życie reformy. Komisja Wenecka krytycznie oceniła tę ustawę, wskazując, że godzi ona w niezależność sądownictwa. W ocenie Komisji Weneckiej obecnie urzędujący prezesi powinni automatycznie wejść w system kadencyjny wraz z wejściem w życie ustawy i rozpocząć kadencję tak samo jak prezesi, którzy mieli ją właśnie rozpocząć zgodnie z tą ustawą.

Proszę państwa, trzeci argument. Gdy przeprowadzano reformy sądownictwa administracyjnego, wprowadzono również kadencyjność wiceprezesów Naczelnego Sądu Administracyjnego; to było w 2010 r. Postanowiono, bardzo słusznie, że dotychczasowi prezesi sprawujący swój urząd bezterminowo z dniem wejścia w życie ustawy nowelizującej zostają powołani na pełną pięcioletnią kadencję, a więc nie było wygaszania – można powiedzieć – częściowego.

Proszę państwa, biorąc pod uwagę wszystkie zaprezentowane argumenty, chcemy podać w wątpliwość to, czy dwunastomiesięczny okres wygaszania kadencji prezesów Sądu Najwyższego nie jest narzucony arbitralnie i czy w sposób nieproporcjonalny nie godzi w zasadę niezależności i odrębności władzy sądowniczej od władzy wykonawczej. W naszej ocenie obecnie urzędujący prezesi Sądu Najwyższego w dniu wejścia w życie tej ustawy powinni zostać automatycznie powołani na pełną pięcioletnią kadencję. To była druga kwestia.

Proszę państwa, trzecia – obiecuję, że już ostatnia – sprawa dotyczy nowelizowanego art. 30 §5 ustawy o Sądzie Najwyższym. W skrócie: nowelizacja w tym zakresie polega na pozbawieniu sędziów Sądu Najwyższego w wieku pomiędzy siedemdziesiątym a siedemdziesiątym drugim rokiem życia możliwości pełnienia funkcji prezesów Sądu Najwyższego oraz przewodniczących wydziału. Uważamy, że należy się zastanowić, czy takie ograniczenie nie jest swego rodzaju dyskryminacją nieproporcjonalną ze względu na wiek w sprawowaniu urzędu sędziowskiego. Proszę państwa, w tym przypadku można przywołać na przykład wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 18 lipca 2007 r., w którym Trybunał stwierdził niezgodność z konstytucją przepisu, który pozbawiał możliwości pełnienia funkcji

prezesa lub wiceprezesa sądu sędziów będących członkami Krajowej Rady Sądownictwa, czyli przepisu, który w pewien sposób właśnie różnicował nieproporcjonalnie status sędziów. Niestety uzasadnienie ustawy milczy na temat celu wprowadzenia takiego zróżnicowania wieku sędziów Sądu Najwyższego. Jednak chyba racjonalne wydaje się przyjęcie, że skoro ustawodawca uznaje, że sędzia jest zdolny do orzekania, to tym bardziej powinien być on zdolny do pewnych czynności zarządczych, wiążących się z pełnieniem określonych funkcji. Bardzo dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję.

Intuicyjnie to wyszło dobrze, chociaż merytorycznie nie bardzo, bo najpierw rząd... a później zakwalifikowałem pana Michała Szwesta z fundacji jako instytucję władczą, co oczywiście nie jest prawdą, przepraszam. Ale intuicyjnie jest dobrze, ponieważ te istotne zarzuty, zwłaszcza pierwszy, dotyczący naruszenia konstytucji, jest kierowany do autorów i zarazem do rządu. Jak państwo by odpowiedzieli?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Autorów nie ma, nie ma członka Sejmu. Był projekt komisyjny, sejmowy, więc nie możemy skorzystać, ale rząd jest bardzo dobrze reprezentowany i byłoby nam miło, gdyby państwo przedstawili...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Monika Zbrojewska:

Dziękuję uprzejmie.

Udzielając odpowiedzi odnośnie do konstytucyjności, chciałabym szczerze powiedzieć, że nie widzę żadnego zagrożenia w tym zakresie, ponieważ całkiem niedawno... Może tak: analogiczna zasada związana z powoływaniem i odwoływaniem sędziego – dokładnie rzecz biorąc, sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego – funkcjonuje w ustawie, która reguluje strukturę sądownictwa administracyjnego. Do tej pory nie wzbudzała ona żadnych emocji ani zastrzeżeń. Dlatego rozwiązanie to zostało wprowadzone do ustawy o Sądzie Najwyższym analogicznie, jako lustrzane odbicie mające na celu zapewnienie pewnego rodzaju spójności i klarowności całego systemu. Chodziło o to, żeby nie było jakiegoś szczególnego rozróżnienia, dlatego że faktycznie Naczelny Sąd Administracyjny i Sąd Najwyższy są – tak bym powiedziała – podmiotami, organami wyjątkowo prestiżowymi, już wyżej nie ma... Nie chciałabym powiedzieć, że jest Sąd Ostateczny. W każdym razie po prostu nie ma już żadnego nadrzędnego organu. Stąd też przyjęto takie same zasady związane z powoływaniem na to stanowisko. Czy szerzej...

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Są trzy wątpliwości. Mówiłem o tej pierwszej, a trzecia dotyczyła chyba reprezentacji w Krajowej Radzie Sądowniczey. Prawda? Czy tylko dotyczyła wieku i niemożności pełnienia funkcji orzeczniczych?

(Prawnik w Programie „Monitoring Procesu Legislacyjnego w Obszarze Wymiaru Sprawiedliwości” w Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka Michał Szwest: Panie Przewodniczący, druga wątpliwość dotyczyła kwestii okresu przejściowego, wygaszania...)

Okres przejściowy, tak. Chodziło o to, że dwanaście miesięcy to za mało.

Członek Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego Jacek Kosonoga:

Może tylko – jeśli można – dodam, że to właśnie z inicjatywy Sądu Najwyższego ten termin został wydłużony. Pierwotnie – pewnie pan to śledził – było sześć miesięcy, a teraz jest dwanaście. Tak że Sąd Najwyższy uważa, że okres dwunastomiesięczny jest optymalny.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

A trzecia wątpliwość – tak to zostało nazwane – dotycząca wieku i zbyt surowego ograniczenia możliwości pełnienia funkcji przez sędziego mającego siedemdziesiąt lat... Kto z państwa na nią odpowie?

Członek Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego Jacek Kosonoga:

Mogę powiedzieć, że oczywiście przekonuje mnie ten argument, że skoro uprawiamy sędziego do orzekania, to pozbawienie możliwości pełnienia funkcji jest wątpliwe, niemniej jednak...

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: W Krajowej Radzie Sądowniczej. Tak?)

Nie. Jak rozumiem, chodzi o to, że jest regulacja, która uniemożliwia wykonywanie czynności funkcyjnych po siedemdziesiątym roku życia, ale daje możliwość orzekania do siedemdziesiątego drugiego roku życia. Przy czym to rozwiązanie i tak jest korzystniejsze niż rozwiązanie w ustawie o ustroju sądów powszechnych. Gdyby spojrzeć na to ogólnosystemowo, to trudno byłoby stwierdzić, czy te wątpliwości są rzeczywiście aż tak zasadne. Ale to...

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę Biuro Legislacyjne, które – mam nadzieję – miało czas na przeanalizowanie...

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Konieczko:

Dziękuję bardzo.

Szanowni Państwo!

Podobnie jak pani minister, Biuro Legislacyjne nie dostrzega niekonstytucyjności. Wystarczy wskazać, że jeśli chodzi o wspomniany przez pana z fundacji helsińskiej przepis art. 144 ust. 3 konstytucji, to analogiczne zasady dotyczą nie tylko prezesów Sądu Najwyższego czy wspomnia-

nych przez panią minister wiceprezesów Naczelnego Sądu Administracyjnego, ale również pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, czyli jeszcze wyższej funkcji, jeśli chodzi o sam Sąd Najwyższy. W związku z tym postulat fundacji helsińskiej można by raczej adresować do ustrojodawcy, żeby ewentualnie zmieniając konstytucję, rozważył ponowne przeanalizowanie tej kwestii i odmienne uregulowanie tego. Ustawa na pewno nie jest niezgodna z konstytucją.

Jeśli chodzi o pozostałe kwestie, to – tak jak wskazał pan z biura analiz Sądu Najwyższego – okres przejściowy został wydłużony na posiedzeniu komisji sejmowej, na którym była obecna pierwsza prezes Sądu Najwyższego i zaakceptowała to rozwiązanie, więc – jak się wydaje – nie musimy zgłaszać w tym przypadku żadnych zastrzeżeń.

Jeśli chodzi o trzecią kwestię, to przypomnę państwu, że wydłużenie możliwości sprawowania funkcji orzeczniczej przez sędziów Sądu Najwyższego zostało wprowadzone nie tak dawno. Wydaje się, że ustawodawca ma swego rodzaju swobodę w określaniu tego, czy sędziowie po ukończeniu siedemdziesiątego roku życia – mający wciąż możliwość orzekania – powinni właśnie ze względu na wiek pełnić również funkcje administracyjne. Jest to pewnie dość subtelna kwestia i wymagająca wyważenia, jednak nie wydaje się, by można było zarzucać temu rozwiązaniu niekonstytucyjność tak ad hoc. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Otwieram dyskusję.

Zapraszam państwa senatorów do zadawania pytań i wypowiedzania się.

Pan senator Paszkowski.

Senator Bohdan Paszkowski:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Zadam pewne otwarte pytanie, nie wiadomo do kogo adresowane, bo z tego, co zrozumiałem...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, myślę, że do pana przewodniczącego nie.

Mianowicie zrozumiałem, że jest to projekt komisji, a do tego pani prezes Sądu Najwyższego uczestniczyła w pracach i ona akceptuje – powiedzmy – ten projekt, chyba że mnie ktoś oświeci i powie, że ten projekt powstawał gdzieś w Sądzie Najwyższym i został przejęty przez posłów czy była przychylna atmosfera, jeśli chodzi o ten projekt. Jak mam to rozumieć? Czy jest to projekt akceptowany przez Sąd Najwyższy, przez jego prezesa, plus inspiracją dla tego projektu były również przemyślenia Sądu Najwyższego?

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Przepraszam bardzo, zanim udzielię pani głosu... Przyjęliśmy dobrą praktykę, że najpierw będą zadawane pytania in gremio po to, żeby się nie pokrywały, a później ewentualnie odpowiedzi.

Proszę bardzo, czy są jeszcze jakieś pytania?

Pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Myślę, że inicjatywa komisji sejmowej jest niezwykle istotna, dlatego że mamy za sobą osiem lat pewnej mechanicznie sztywnej sytuacji politycznej. Są miejsca, gdzie spory są niezwykle upolityczniane, i są stanowiska, takie jak stanowisko prezesa Sądu Najwyższego, które mogą mieć wpływ na pracę aparatu sprawiedliwości, prokuratury itd. Wiemy, że teraz człowiek na to stanowisko jest wyznaczany przez prezydenta państwa. Obecny główny prokurator został wyznaczony przez nieżyjącego prezydenta. W tym niezwykle krótkim okresie, w którym zdarzyła się ta straszna katastrofa w Smoleńsku, ujawniły się błędy tej sytuacji. Z jednej strony mówi się, że prokurator generalny retardował – że tak powiem – prace komisji i wszystkich tych, którzy badali, ponieważ jest z nominacji PiS. Z drugiej strony mówi się, że pozycja prokuratora jest niewyraźna, ponieważ nie ma on żadnego bezpośredniego wpływu na pracę prokuratorów i komisji.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę?

(Głos z sali: Sądzi.)

Tak, ale mówię w ogóle o tym, co się dzieje w tym sektorze. Wynika z tego... A chodzi nie tylko o tę dziedzinę. W przypadku wielu dziedzin, a być może wszystkich, które doświadczyły tego w ciągu ostatnich ośmiu lat, jest oczywiście presja społeczeństwa, które domaga się... Jedną z przyczyn wad leniwego albo niedynamicznego, albo pseudopartyjnego postępowania jest to, że nie ma kadencyjności. Myślę, że wynika to z impulsu społecznego, bo społeczeństwo obserwuje prace tych instytucji. Wydaje mi się, że przyczyną propozycji posłów nie są kwestie polityczne, tylko doświadczenie i chęć ulepszenia w tym tak ważnym miejscu funkcjonowania aparatu sprawiedliwości i zrobienia z pozycji wysokich urzędników pozycji rzeczywiście przyspieszających, dynamizujących negatywne procesy, które powinny być ustanawiane w szybszym trybie. Wydaje mi się, że w tym sensie jest to inicjatywa słuszna i bardzo podobna do wielu inicjatyw w innych dziedzinach. Mówi się choćby o tym, że udział w parlamencie tak samo powinien być dwukadencyjny itd. Życie społeczne w Polsce przyspiesza i myślę, że presja obywateli państwa, które jeszcze nie jest państwem obywatelskim, jest dowodem domagania się uporządkowania i podporządkowania interesom społecznym, a nie partyjnym ujawnionych przez te lata negatywnych kwestii w pracach tych ważnych instytucji.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję.

Ja też pozwolę sobie...

Przepraszam. Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Ja króciutko, w przeciwieństwie do pana senatora Kutza, który zawsze musi zrobić przytyk odnośnie do PiS. Popieramy tę ustawę, uważamy, że zmierza ona w dobrym kierunku i będziemy głosować za jej przyjęciem. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek. Zanim poddam ten wniosek lub inne wnioski pod głosowanie, też chciałbym krótko wypowiedzieć się na temat ostatniej wątpliwości. Przypominam sobie, że na posiedzeniu Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji przyjmowaliśmy niedawno informacje czy też nawet ustalenia trybunału w Strasburgu, w których trybunał wprowadził ograniczenie wiekowe, i to – powiedziałbym – surowsze ograniczenie, w przypadku osób delegowanych do składu sędziowskiego, bo ono określało, jaki ma być wiek kandydata w momencie jego startu do trybunału; ano kandydat nie może przekroczyć siedemdziesiątego roku życia. Powiem szczerze, że targają mną wątpliwości... I oczywiście chodziło o kwestie orzecznicze, nie wspomniano o funkcjach administracyjnych. Dlatego w tej sytuacji pozwolę sobie opowiedzieć się za autorami ustawy.

Mam też taką wątpliwość: wprowadza się kadencyjność – oczywiście opowiadam się za nią – reguluje się tę sprawę, wydłuża się również okres przejściowy... Rozumiem też, że powstało to w wyniku konsensusu, pewnej umowy. A moje pytanie brzmi: czy pierwszy sędzia Sądu Najwyższego – tak rozumiałem – ma tylko jedną kadencję sześcioletnią? Czy jest jakaś symetria w tym zakresie? Ale skoro nie ma wątpliwości, skoro tak musi być, to ja nie podaję tego w wątpliwość.

Czas odpowiedzieć...

Członek Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego Jacek Kosonoga:

Jeśli można... Ja właściwie tylko w jednej kwestii, bo możemy się wypowiadać tylko jako podmiot, który brał udział w konsultacjach. Projekt w wersji zawartej w druku sejmowym nr 3438 został w pełni zaakceptowany przez pierwszą prezes Sądu Najwyższego. Co do tej liczby kadencji, to ustawa jej nie określa, sześcioletnia jest kadencja pierwszego prezesa Sądu Najwyższego.

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Czyli cztery...)

Nie, projekt tego nie reguluje.

Senator Bohdan Paszkowski:

Pani prezes formułowała taki postulat między innymi w sprawozdaniach z działalności Sądu Najwyższego. Czy były formułowane takie postulaty odnośnie...

Członek Biura Studiów i Analiz Sądu Najwyższego Jacek Kosonoga:

Przykro mi, Panie Senatorze, nie znam tych sprawozdań, one są corocznie... Ale nie sądzę, bo biuro to przygotowywało. Nie znajduję gdzieś w meandrach pamięci wniosku o to, żeby uregulować kwestię kadencji. To można sprawdzić. Corocznie jest publikowane sprawozdanie z działalności Sądu Najwyższego, wnioski są najczęściej w ostatniej części. Nie przypominam sobie tego typu postulatu de lege

ferenda. Wyraziliśmy swoje stanowisko w opinii bodąże dwukrotnie i pani pierwsza prezes też zajęła stanowisko podczas prac legislacyjnych na etapie sejmowym.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Z poddaniem wniosków pod głosowanie, bo na razie nie słyszę innych... Czy Biuro Legislacyjne, niezależnie od odpowiedzi na wątpliwości, ma jakieś propozycje zmian ustawowych, poprawek?

Ekspert do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Konieczko:

Nie, nie mamy żadnych zastrzeżeń. Dziękujemy.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dobrze.

Jest jeden wniosek, wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, nie ma innych wniosków. Proponuję przegłosowanie tego wniosku.

Kto jest za przyjęciem wniosku pana senatora Mamątowa o przyjęcie ustawy bez poprawek? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Pozostaje wybranie sprawozdawcy. Czy są kandydaci? Jest wskazanie na senatora Mamątowa. Senator Mamątow jednoznacznie opowiada się za przyjęciem propozycji. Nie mamy wyjścia i upoważniamy go do przedstawienia Wysokiej Izbie senackiej...

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

A wiemy, że w porządku są następne punkty, przyjęte przez aklamację, bo nikt nie zgłaszał przeciwnych wniosków.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Przechodzimy do kolejnego punktu posiedzenia.

Przedstawicielowi fundacji dziękujemy, także za zgłoszone wątpliwości, i przedstawicielowi Sądu Najwyższego...

A my w nieco zredukowanym składzie przechodzimy do kolejnego punktu, to jest do rozpatrzenia ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego; druk senacki nr 947. Jest to projekt senacki, będący następstwem orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 26 listopada 2013 r. Krótko mówiąc, wprowadza on do postępowania karnego instytucję zaskarżenia w przedmiocie kosztów nieopłaconej przez strony pomocy prawnej udzielonej z urzędu.

Jest to projekt senacki, wobec czego wzywam przedstawiciela Senatu do przedstawienia chociażby krótkiej charakterystyki inicjatywy. Czy Biuro Legislacyjne może podpowiedzieć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Panie Senatorze, wobec tego proszę...

Senator Bohdan Paszkowski:

Nie jestem, ale mogę powiedzieć. Chodzi o wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który w tej sprawie orzekł, że powinna być możliwość złożenia zażalenia na orzeczenie w sprawie kosztów postępowania, jeżeli o tych kosztach orzeczono w sądzie odwoławczym jako pierwszej instancji. I w zasadzie tyle można powiedzieć o tym projekcie.

(Głos z sali: Wystarczy.)

Trybunał tak wskazał i myśmy – że tak powiem – to zrealizowali i w Sejmie chyba nie zmieniono mocno tego projektu, być może wcale.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Biuro Legislacyjne...

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Tak jak mówił pan senator, rzeczywiście chodzi o kwestię kosztów postępowania orzeczonych przez sąd odwoławczy, który orzekał w sprawie kosztów po raz pierwszy. Była drobna zmiana. To był projekt senacki wykonujący wyrok Trybunału Konstytucyjnego. Wyrok wykonany przez Senat został oczywiście przesłany do Sejmu i tam nastąpiła drobna korekta. Mianowicie w projekcie senackim wyróżniono osobno koszty procesu i zapisano koszty nieopłaconej przez strony pomocy prawnej udzielonej z urzędu, tak żeby nie było wątpliwości, że dotyczy to też tej kwestii. Przedstawiciele prokuratora generalnego optowali za tym, żeby zapisać to odrębnie, mimo że koszty nieopłaconej przez strony pomocy prawnej udzielonej z urzędu należą do kosztów procesu. Na skutek interwencji Ministerstwa Sprawiedliwości, które wskazało na to, że koszty obrony z urzędu zawierają się w kosztach procesu, pozostawiono tylko wyrażenie „koszty procesu”, czyli wszystkie koszty.

W tym zakresie zarówno Senat, jak i Sejm nieco wyszły poza wyrok Trybunału Konstytucyjnego, ale w kierunku wskazanym – tak bym powiedziała – przez wszystkich jako właściwy. Czyli poszerzenie możliwości zaskarżania postanowień sądów odwoławczych w kwestii kosztów procesu jest oczekiwanym rozwiązaniem. Tak że Biuro Legislacyjne nie zgłasza żadnych uwag. Dziękuję.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję, Pani Legislator.

Zaprosiliśmy przedstawiciela rządu, wskazaną wcześniej panią minister. Proszę o opinię.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Monika Zbrojewska:

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

W tym przypadku nasze stanowisko jest jednoznaczne: nie zgłaszamy żadnych uwag. Drobna poprawka, którą była uprzejma przedstawić szerzej pani mecenas, jak najbardziej została uwzględniona. Nie mamy żadnych zastrzeżeń.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo.

Panowie senatorowie nie zgłaszają uwag. Wobec tego jako przewodniczący proponuję przyjęcie tej ustawy w brzmieniu, które nadał jej Sejm, i przejście do głosowania. Czy są jakieś inne wnioski?

(Senator Kazimierz Kutz: Nie.)

Nie ma. Skoro tak, to głosujemy.

Kto jest za przyjęciem ustawy w brzmieniu, które... (5)
Jednogłośnie za.

Nie skończyłem wypowiedzi, nie wiem, nad czym państwo głosowali, ale rozumiem, że chyba nad przyjęciem ustawy w brzmieniu nadanym jej przez Sejm.

W tej sytuacji pozostaje mi wyznaczenie senatora sprawozdawcy i proponuję senatora Paszkowskiego, żeby podtrzymać tradycję i kontynuować...

(Senator Bohdan Paszkowski: Bardzo dziękuję za zaufanie, ale jest jeden problem: nie będzie mnie na najbliższym posiedzeniu, w związku z czym proponuję wyznaczenie innej osoby.)

Proszę bardzo, otwieram drogę.

Pan ręką... Może pan wzmocnić to głosem, Panie Senatorze Kutz?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Joanna Granowska: Proszę włączyć mikrofon.)

Jest tylko jeden...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dobrze, przyjmuję tę sugestię i nie odmawiam. Dziękuję bardzo. Wobec tego senator Rulewski będzie sprawozdawcą Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji.

Kontynuując obrady, przystępujemy do punktu czwartego...

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Trzeciego.)

Trzeciego, przepraszam.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przepraszam, prostuję. Teraz przystępujemy do punktu, który pierwotnie był wskazany jako drugi, do rozpatrzenia ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego oraz ustawy – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia; druk senacki nr 946, a towarzyszą mu druki sejmowe nr 2540 i 3420. Dla zobrazowania chciałbym powiedzieć, że to również jest wdrożenie orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego, które wprowadza możliwość zaskarżenia rozstrzygnięć dotyczących odmowy wyznaczenia obrońcy z urzędu. Czy dostatecznie zrozumiałe przedstawiłem te

matykę prac w tym punkcie? Nie budzi ona wątpliwości. Biuro Legislacyjne potwierdza, że intencja wskazana przez przewodniczącego jest czytelna.

Ponieważ był to projekt senacki, który przeszedł do Sejmu, to pytanie brzmi: czy ktoś z senatorów, kto już nad tym pracował, mógłby zdać relację z tych prac?

(*Senator Bohdan Paszkowski: Senator Matusiewicz.*)

Informuję, że prace te prowadził senator Matusiewicz, który jest dzisiaj nieobecny. Wobec tego niejako w zastępstwie czy z konieczności pani mecenas przedstawi tok prac i ich wynik. Przepraszam.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Chciałabym w tym momencie przedstawić pokrótce treść ustawy, następnie zmiany wprowadzone w Sejmie i stanowisko Biura Legislacyjnego wobec tekstu ustawy uchwalonej ostatecznie przez Sejm.

Ustawa jest efektem prac, które były ujęte w projekcie senackim, miały na celu wykonanie wyroku Trybunału Konstytucyjnego o sygnaturze K 30/11. Trybunał orzekł o niekonstytucyjności dwóch przepisów, które nie przewidywały możliwości zaskarżenia zarządzenia prezesa o odmowie wyznaczenia obrońcy z urzędu, oraz przepisu, który nie przewidywał zaskarżenia postanowienia sądu o cofnięciu wyznaczenia obrońcy z urzędu. Ponieważ teraz, 1 lipca, zmienił się stan prawny dotyczący kwestii prawa do obrony z urzędu, nastąpiły zmiany w Sejmie. Teraz tak: w wersji senackiej była jeszcze zawarta zmiana ustawy nowelizującej kodeks postępowania karnego, uchwalonej 26 września 2013 r., jednak zmiana ta została usunięta w Sejmie. Zmianę kodeksu postępowania karnego wprowadza się już w jego treści, która obowiązuje od 1 lipca 2015 r.

Przedłożona obecnie ustawa przewiduje możliwość zaskarżenia trzech różnych rodzajów decyzji, sądu, prezesa sądu bądź referendarza, które dotyczą wyznaczenia obrońcy, cofnięcia wyznaczenia obrońcy i odmowy ponownego wyznaczenia obrońcy. Najistotniejszą kwestią było w ogóle przyznanie prawa do zaskarżenia tych decyzji, jednak okazało się, że w trakcie prac parlamentarnych uwaga Senatu, a później Sejmu skupiła się na organie odwoławczym. Ponieważ właściwy organ odwoławczy to po prostu instancja wyższa, hierarchicznie wyższa w stosunku do organu, który wydawał daną decyzję, dane postanowienie bądź zarządzenie, Senat postanowił, że w trybie tej normalnej instancji odwoławczej będą właściwie orzekały sądy wyższe. Jednak w Sejmie zdecydowano o tak zwanej instancji równoległej. Czyli żeby nie przysyłać akt do sądów wyższej instancji, zdecydowano, że odwołania od postanowień sądu będą rozpatrywały sądy równoległe, a odwołania od zarządzeń prezesa będzie rozstrzygał sąd właściwy do rozpoznania sprawy.

I teraz uwaga, którą Biuro Legislacyjne zgłasza do ustawy, łącznie z propozycją poprawki. Z całą świadomością, że dochodzi tutaj do pewnej kolizji dwóch dóbr konstytucyjnych... Poprawka przyjęta w Sejmie, wprowadzająca właśnie tę równoległość instancji odwoławczej, ma na celu przyspieszenie postępowania i zmniejszenie jego kosztów,

tym samym realizuje prawo do sądu, ponieważ daje szansę na szybsze rozpoznanie sprawy i rozpoznanie większej liczby spraw.

Drugą wartością konstytucyjną, którą wnosi ta poprawka, jest prawo do obrony, a mianowicie odwołanie od zarządzenia prezesa sądu do sędziego tego samego sądu, którego prezes orzeka w sprawie, wydaje się pewną równoległością na zasadzie menisku wklęsłego, czyli jest to równoległe, ale to taka równoległość – można powiedzieć – niecałkowita. Normą, którą wyznacza kodeks postępowania karnego, jest rozpoznanie zarządzeń prezesa sądu przez sąd wyższej instancji, ale jest jeden wyjątek dotyczący sądu właściwego do rozpoznania sprawy w przypadku braków formalnych w akcie oskarżenia. Tutaj nie chodzi o brak formalny, tylko właśnie o prawo do obrony, które zgodnie z wykładnią Trybunału Konstytucyjnego jest niejako odrębną sprawą. Stąd uwaga Biura Legislacyjnego.

Jednocześnie mogę powiedzieć, znając już stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości, że ministerstwo jest zdecydowanie przeciwne poprawce na tym etapie postępowania i zmianie, czyli ustanowieniu rzeczywistej instancyjności i pozostawieniu rozwiązań przyjętych w Sejmie, z przyczyn, które wskazałam. Komisja Ustawodawcza, rozumiejąc – że tak powiem – poprawkę i jej właściwość, optowała za przyjęciem ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Stoję przed poważnym problemem rozstrzygnięcia kwestii zaufania do dwóch osób, mimo że mówią... mają inne stanowiska. Ufam pani mecenas, ale jako przewodniczący muszę wykorzystać obecność pani minister Zbrojewskiej – której też chciałbym zaufać – żeby mogła przedstawić swoje stanowisko.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Monika Zbrojewska:

Dziękuję.

Po raz drugi, Pani Mecenas, fantastycznie wszystko pani zreferowała, bardzo dokładnie. Stanowisko Ministerstwa Sprawiedliwości nie zmienia się w tym zakresie.

Może jeżeli chodzi jeszcze o dodatkowe uzasadnienie merytoryczne, to w tym momencie oddam głos panu naczelnikowi, żeby rozszerzył wywody w przypadku pewnych wątpliwości.

Naczelnik Wydziału Prawa Karnego w Departamencie Legislacyjnym w Ministerstwie Sprawiedliwości Marcin Kowal:

Dziękuję serdecznie, Pani Minister.

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Chcielibyśmy powiedzieć, że przede wszystkim... I chcielibyśmy podziękować pani mecenas za to, że pani mecenas zawsze zgłasza bardzo cenne uwagi do naszych projektów i pani mecenas wyjątkowo dba właśnie o prawo do obrony, co jest bardzo cenne.

Jednak w tym konkretnym przypadku pozwalamy sobie nie zgodzić się z argumentacją pani mecenas i prosić Wysoką Komisję, aby – podobnie jak Sejm i Komisja Ustawodawcza – szanowna komisja przyjęła projekt bez tej poprawki. Jakie względy za tym przemawiają? Chciałbym powiedzieć o kilku elementach: o względach systemowych, ale także praktycznych.

Pierwsza kwestia to względy systemowe. Możemy powiedzieć, że decyzja o wyznaczeniu obrońcy z urzędu z powodu różnych okoliczności, czy biedy, czy też w przypadkach obrony obligatoryjnej, w polskich procedurach karnych zawsze pozostawała decyzją prezesa sądu. Tak było w okresie międzywojennym, tak było w kodeksie postępowania karnego z 1969 r. W obecnym kodeksie postępowania karnego z 1997 r. ta decyzja również pozostaje kompetencją prezesa sądu i nikt nigdy tego nie kwestionował. Teraz dodajemy kolejny element: decyzję o odmowie wyznaczenia obrońcy z urzędu. W naszej ocenie w dalszym ciągu decyzja powinna należeć do prezesa sądu.

Zgadzam się z panią mecenas, że systemowo rzeczywiście powinno wyglądać to w ten sposób... Ogólna zasada jest taka, iż od zarządzeń prezesa sądu przysługuje środek odwoławczy do sądu wyższej instancji. Ale kodeks postępowania karnego już w tym zakresie dopuszcza pewne wyjątki. Pani mecenas właśnie powiedziała o tym wyjątku: jest to art. 337 §2 kodeksu postępowania karnego, który dotyczy również istotnej decyzji procesowej, ponieważ chodzi o zwrot aktu oskarżenia prokuratorowi do uzupełnienia braków formalnych w tym właśnie dokumencie. Jest to daleko idąca decyzja procesowa, ponieważ nieuzupełnienie braków formalnych aktu oskarżenia może powodować, że nie będzie skargi oskarżyciela publicznego i tej sprawy w ogóle nie będzie w sądzie.

W naszej ocenie przyjęcie tej poprawki mimo wszystko skutkowałoby pewną niespójnością. Ta niespójność polegałaby na tym, że w przypadku tej samej decyzji procesowej – decyzji o odmowie wyznaczenia obrońcy z urzędu, a więc treść tej decyzji byłaby identyczna – w zależności od tego, jaki podmiot wydałby decyzję, byłyby różne tryby rozpoznawania środka odwoławczego. W przypadku decyzji sądu byłaby instancja pozioma, a więc przysługiwałoby odwołanie do innego równorzędnego składu tego samego sądu. Przyjęcie poprawki skutkowałoby tym, że w przypadku decyzji prezesa konieczne byłoby przekazanie akt sprawy do sądu wyższej instancji. Jeszcze inna sytuacja byłaby w przypadku decyzji referendarza, wobec której przysługiwałby z kolei sprzeciw. Dostrzegamy więc pewną niespójność.

Rozumiem, że wątpliwości, o których mówi pani mecenas, wynikają z pewnej podległości służbowej sędziów w stosunku do prezesa. Rzeczywiście sędziowie podlegają administracyjnie, służbowo prezesowi. Jak rozumiem, pani mecenas ma wątpliwość co do tego, czy któryś z sędziów zdecydowałby się na zmianę decyzji procesowej wydanej przez prezesa właśnie z uwagi na tę podległość. Po pierwsze, tak jak powiedziałem, tego rodzaju rozwiązania dotyczące decyzji już funkcjonują w kodeksie postępowania karnego. Po drugie, ta zmiana wcale nie wyeliminuje tej wątpliwości, bo przecież możliwa jest sytuacja – ponieważ prezesi sądów nie są zwolnieni z obo-

wiązków orzeczniczych – w której prezes sądu wyda tę decyzję nie jako prezes, tylko jako sąd. Wówczas, jeżeli znajdzie zastosowanie tryb odwoławczy do sądu instancji poziomej, inny sędzia będzie rozpoznawał tenże środek odwoławczy od decyzji wydanej nie przez prezesa jako prezesa, tylko jako sąd, więc tak naprawdę nic się nie zmieni w tym zakresie.

Kolejna kwestia to już kwestia praktyczna. Musimy mieć świadomość tego, że po wejściu w życie przepisów kodeksu postępowania karnego, czyli od wczoraj, na etapie postępowania sądowego de facto każdy może skorzystać z pomocy obrońcy, na wniosek. Wnioski o wyznaczenie obrońcy z urzędu, tak zwane „na biedę”, będą składane głównie na etapie postępowania przygotowawczego, a więc do prokuratora. Co się wówczas dzieje? Jakie są konsekwencje takiego wniosku? W naszym przekonaniu złożenie takiego wniosku, następnie przekazanie go sądowi do wyznaczenia obrońcy i decyzja, powiedzmy, prezesa sądu o odmowie wyznaczenia takiego obrońcy z powodu braku przesłanek skutkowałyby możliwością złożenia zażalenia. Jeżeli wprowadzimy instancję pionową, tak jak proponuje pani mecenas, konsekwencją tego będzie uruchomienie całej procedury związanej ze złożeniem zażalenia, czyli postępowania międzyinstancyjnego. Jest to związane ze sprawdzeniem środka odwoławczego, z koniecznością przesłania odpisu środka odwoławczego stronie przeciwnej i oczekiwania na ewentualną odpowiedź na środek odwoławczy, a następnie z przekazaniem całości akt do sądu wyższej instancji.

Przedstawiciel KRS na poprzednim posiedzeniu Komisji Ustawodawczej wypowiedział się – i w naszej opinii jest to jak najbardziej uzasadniony termin – że zajmowałoby to około miesiąca. Musimy mieć świadomość tego, że – tak jak powiedziałem – te wnioski będą zgłaszane głównie na etapie postępowania przygotowawczego, a więc w śledztwach i dochodzeniach, w przypadku których czas jest niezwykle istotny. Wydaje się, że jeżeli takie zażalenie zostanie złożone, nie będzie możliwe podejmowanie czynności procesowych, ponieważ będziemy rozstrzygać kwestię tego, czy dana osoba może skorzystać z prawa do obrońcy, czy też nie, a więc kwestię jej prawa do obrony. W moim przekonaniu takie czynności dowodowe na etapie śledztwa, nawet najpoważniejszego śledztwa, nie mogłyby być podejmowane bez udziału obrońcy, bez rozstrzygnięcia tego zażalenia. Jeżeli zostałyby podjęte, konieczne byłoby ich powtórzenie, dla ich skuteczności, z udziałem obrońcy. Szybkość rozpatrzenia wniosku jest więc bardzo istotna. Tę szybkość gwarantuje nam instancja pozioma.

Kolejna kwestia, o której chciałbym jeszcze powiedzieć. Obawiamy się, że tego rodzaju rozwiązanie może być nadużywane, może być elementem pewnej obstrukcji procesowej. Składanie na przykład takiego zażalenia, nawet celowo po terminie, i tak będzie skutkowało koniecznością uruchomienia postępowania międzyinstancyjnego, ponieważ trzeba będzie sprawdzić, czy to zażalenie spełnia wymogi formalne, czy właśnie zostało złożone w terminie. Nawet jeżeli zostanie złożone po terminie, to prezes sądu będzie miał obowiązek wydać zarządzenie o odmowie przyjęcia takiego zażalenia, co znowu uruchomi procedurę odwoławczą. Obawiamy się, że tego rodzaju rozwiązanie

może być elementem obstrukcyjnym, może rzutować na prawidłowość toku postępowania. Wysoka Komisja musi dokonać wyboru.

Prawo do obrony oczywiście jest bardzo istotne, ale z drugiej strony mamy obowiązek zapewnienia sprawności i prawidłowości toku postępowania, w tym – tak jak powiedziałem – głównie śledztw, poważnych śledztw, w przypadku których mogą się pojawić pewne elementy obstrukcyjne, jeżeli ktoś nieprawidłowo wykorzysta te przepisy.

Chciałbym powiedzieć jeszcze jedno. Nie limitujemy przecież liczby wniosków o wyznaczenie obrońcy, czyli de facto po rozpoznaniu jednego wniosku można składać kolejny wniosek o wyznaczenie obrońcy i ponownie uruchamiać procedurę odwoławczą. Czyli byłaby to samonakręcająca się machina, która mogłaby skutkować destrukcją procesu karnego. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Skrótowo mówiąc, jest to spór o dwa meniski: wymieniony tu menisk wklęsły i – jak rozumiem – menisk wypukły; pani mecenas proponuje menisk wypukły, a państwo z ministerstwa wklęsły.

(Głos z sali: Ja proponuję wyższą...)

Tak. Efekt jest ten sam, czyli ma być sprawiedliwość, tylko po innej krzywej, nie wklęsłej, lecz wypukłej. Ale pan z ministerstwa powiedział też, że to od nas zależy, więc otwieram dyskusję...

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Składania wniosków... Proszę bardzo.

Przepraszam. Czy pani ma przygotowaną poprawkę, Pani Mecenas?

(Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis: Może jeszcze słóweczko...)

Ależ tak, proszę.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Beata Mandylis:

Powiem tak: jeżeli chodzi o stronę teoretyczno-prawną, to z całą stanowczością podtrzymuję swoje stanowisko. Natomiast jeżeli chodzi o drugą część wypowiedzi pana z ministerstwa, dotyczącą praktyki, to rzeczywiście praktyczna strona wykonania orzeczenia przemawia przeciwko mojej poprawce i prawda jest taka, że... Z dniem 1 lipca weszła w życie ogromna nowelizacja kodeksu postępowania karnego, kodeksu karnego i kodeksu karnego wykonawczego. Praktycznie wszyscy uczestnicy wymiaru sprawiedliwości, prokuratorzy, sędziowie, radcowie prawni, adwokaci, muszą się przystosować do zupełnie nowego modelu postępowania. Przemawiając teraz niejako przeciwko swojej poprawce, chciałabym powiedzieć, że utrudnianie jeszcze tego wszystkiego i spowalnianie, byłoby pewnym kłopotem. Myślę, że przed całym wymiarem sprawiedliwości jest teraz ogromna góra, czyli wdrożenie

tej ogromnej nowelizacji, i dodatkowo przesyłanie akt między sądami i zajmowanie się tymi drobniejszymi sprawami... Rozumiem, że oczywiście chodzi o prawo do obrony, jednak w tym wypadku już zasadnicze sprawy – tak myślę – mogą powodować wielkie problemy proceduralne, a to byłoby jeszcze dołożeniem cegiełki. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Prosimy o dyskusję. Przypominam, że jest jeszcze trzecie pojęcie: menisk płaski. Nie ma chętnych.

Zgłaszam wniosek o przyjęcie ustawy w brzmieniu przedstawionym przez Wysoką Izbę sejmową. Przypominam, że chodzi o ustawę, która powstała z inicjatywy Senatu na podstawie orzeczenia Trybunału, przyjętą z poprawkami w Sejmie.

Nie ma innego wniosku? Nie widzę, nie słyszę...

Kto jest za przyjęciem tego wniosku? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Drugi obowiązek, dotyczący senatora sprawozdawcy. To jest zagadnienie, które zostało tutaj bardzo dobrze przedstawione – tak myślę – zrozumiale, i praktycznie każdy może być sprawozdawcą.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pan senator Świeykowski...

Senator Aleksander Świeykowski:

Nie wiem, czy to bardzo dobra kandydatura, bo ja na tych wszystkich kruczkach prawnych... A jeszcze dyskusja, która się tutaj toczyła... Nie będę w stanie w ogóle... Będę mógł powiedzieć, że była zajadła dyskusja pomiędzy Biurem Legislacyjnym a ministerstwem; pewnie zostanie to wyjaśnione przez przedstawiciela ministerstwa. To wszystko, co będę mógł powiedzieć.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Panie Senatorze, zaprzeczam, że dyskusja była zajadła, więc proszę tego nie ujmować w sprawozdaniu. Niemniej...

(Senator Aleksander Świeykowski: Ale wysunięto ważne argumenty.)

Panie Senatorze, ma pan występować nie jako prawnik, tylko jako sprawozdawca prac komisji. Bez słowa „zajadły”...

(Senator Aleksander Świeykowski: Dobrze.)

Dziękuję bardzo.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Przechodzimy do punktu oznaczonego numerem czwartym, a faktycznie w tym posiedzeniu – trzeciego, petycji...

(Senator Kazimierz Kut: Niech pan pożegna...)

Zrobił pan to w moim imieniu i myślę, że dobrze. Pani minister, pan senator reżyser Kutz... Przyłączam się do tego.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dziękuję, do widzenia.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Trzeba by wprowadzić mistrza elegancji na posiedzeniach komisji, może by to...

Proszę państwa, punkt trzeci tego posiedzenia...

(Sekretarz Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji Elżbieta Owczarek: Punkt czwarty, Panie Przewodniczący.)

Punkt trzeci, ale tego posiedzenia...

(Senator Robert Mamątow: Czwarty tego posiedzenia.)

Przepraszam, znowu... Ale tytuł jest już precyzyjny: rozpatrzenie petycji dotyczącej przyznania prawa do zasiłku dla bezrobotnych z tytułu ustania osobistej opieki nad pełnosprawnym...

(Głos z sali: Niepełnosprawnym.)

...niepełnosprawnym. Jest to kontynuacja prac naszej komisji, które rozpoczęły się w wyniku złożenia petycji nr 8 w 2013 r. Dla lepszego zobrazowania przypomnę, że w 2013 r. podjęliśmy się tych prac w przekonaniu, że rząd równolegle pracuje nad rozwiązaniami... Dodam jeszcze od siebie, że te kwestie były omawiane za tak zwanym okrągłym stołem do spraw niepełnosprawności. Dodam, że przewidywano wdrożenie wyników prac i okrągłego stołu, i rządu w – grzecznie mówiąc – minionym czasie. Tak się nie stało. Nie zostały jeszcze zakończone ani sprawy związane w ogóle z opiekunami i niepełnosprawnością, a w szczególności jedna z inicjatyw, której dotyczy petycja nr 8; chodzi o przyznanie prawa do zasiłku dla bezrobotnych z tytułu ustania osobistej opieki nad niepełnosprawnym... to znaczy, nie ma inicjatywy ustawodawczej. Chyba na poprzednim posiedzeniu postanowiliśmy poprosić Biuro Legislacyjne, żeby przygotowało inicjatywę. Państwo otrzymali ją za pośrednictwem poczty elektronicznej, ale żeby była jasność, poproszę panią mecenas Langner o przedstawienie tej inicjatywy.

Jeszcze dodam, że w celu rozpatrzenia petycji zaprosiliśmy panią minister Seredyn, która już kilkakrotnie towarzyszyła nam w pracach nad tą sprawą, oraz pana ministra Męcina – nie wiem, czy wolno mi przedstawić... – który popierał to rozwiązanie, wraz ze współpracownikami.

Pani mecenas Langner.

Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

Inicjatywa jest wykonaniem petycji. Dotyczy uprawnienia do zasiłku rodzinnego opiekunów osób niepełnosprawnych w sytuacji, w której osoba, nad którą była sprawowana opieka, umiera. W tym momencie osoba sprawująca opiekę, która zrezygnowała z pracy czy też nie podejmowała jej, żeby opiekować się osobą niepełnosprawną, będzie miała możliwość, na podstawie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, zarejestrowania się w urzędzie jako osoba, która będzie uprawniona do zasiłku dla bezrobotnych. Zgodnie z art. 71 ust. 2 i dodawanym pktm 9 będzie tam wpisana... Do tych trzystu sześć-

dziesięciu pięciu dni będzie się zaliczał okres pobierania świadczeń, o których mówi prawo w związku z opieką nad osobą niepełnosprawną, czyli świadczenia pielęgnacyjne, specjalnego zasiłku opiekuńczego, albo ustawa o zasiłku dla opiekuna na podstawie ustawy z 2014 r. o ustaleniu i wypłacie zasiłków rodzinnych. Jeśli utrata prawa do tych świadczeń była spowodowana śmiercią osoby, nad którą była sprawowana opieka, okres pobierania świadczenia będzie się zaliczał do trzystu sześćdziesięciu pięciu dni, o których mówi art. 71 w kontekście prawa do zasiłku. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Jak państwo słyszeli, inicjatywa jest dość krótka.

Proszę przedstawiciela rządu, ministerstwa o wypowiedź na temat tej inicjatywy legislacyjnej.

Proszę bardzo.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina:

Dziękuję, Panie Przewodniczący. I dziękuję za docenienie tego, że od początku byliśmy sojusznikami, jeśli chodzi o to rozwiązanie.

Tytułem wprowadzenia i wyjaśnienia chciałbym powiedzieć, że wypracowaliśmy projekt zapisu. Ten projekt zapisu był najpierw – tak jak wspomniał pan przewodniczący – przedmiotem konsultacji ze środowiskiem osób niepełnosprawnych. Następnie projekt regulacji znalazł się w przedłożeniu rządowym, które niestety od paru miesięcy jest na etapie komitetu stałego. Zatem rząd przychylnie patrzy na tę inicjatywę, ponieważ warto ją podjąć dla bezpieczeństwa możliwości przeprowadzenia procesu legislacyjnego.

Chciałbym powiedzieć, że w pełni popieramy to przedłożenie, z tym że proponujemy, żeby wszystkie „albo” zamienić na „lub”; umożliwi to szerszy dostęp do prawa do zasiłku osobom, które sprawują opiekę czy zaprzestały jej sprawowania z powodu śmierci osoby niepełnosprawnej. Gdy będzie „lub”, te wszystkie różne okresy będą się kumulować. Już rozmawialiśmy z panią legislator na ten temat.

Chciałbym też podkreślić, bo to jest ważne, że wyliczyliśmy aktualny koszt tego przedłożenia; to będzie maksymalnie około 68 milionów zł. Jest on niewspółmiernie niski w stosunku do celu, jaki osiągamy. To znaczy, oferując zarejestrowanie się z prawem do zasiłku, dajemy możliwość powrotu na rynek pracy. Pominę kwestie związane z przeżyciami osoby po stracie... W tym kontekście ważne jest wsparcie na etapie aktywizacji, najpierw świadczeniem zasiłkowym, dodatkowo formami aktywizacji dostępnymi w ustawie.

Chciałbym powiedzieć, bo miałem przyjemność współpracować z panami senatorami na posiedzeniu Komisji Rodziny, Polityki Senioralnej i Społecznej w tej sprawie, że my w ramach reformy instytucjonalnej rynku pracy

w roku 2014 – ona weszła w życie w połowie roku – przygotowaliśmy specjalny instrument dotyczący osób, które zakończyły opiekę nad osobą zależną, więc ta kategoria jak najbardziej nam odpowiada, wprowadzający specjalne świadczenia aktywizacyjne dla przedsiębiorcy. Można powiedzieć, że dzięki temu rozwiązaniu te dwa systemy doskonale się widzą, czyli z jednej strony zapewniamy wsparcie, z drugiej strony jest instrument przeznaczony... To jest dopłata dla pracodawcy za zatrudnienie takiej osoby. W całej rozciągłości popieramy tę inicjatywę z propozycją poprawki.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję bardzo.

Szanowna Komisjo, rozpoczynam dyskusję. Pozwolę sobie jako pierwszy zabrać głos, dlatego że między innymi podczas obrad okrągłego stołu przedstawiałem wersję, ale również dlatego, że nie czuję się w pełni usatysfakcjonowany.

Zauważcie państwo, że w tej ustawie mówi się tylko o jednym przypadku, o tym, że nabycie praw osoby bezrobotnej następuje tylko w przypadku śmierci osoby, nad którą była sprawowana opieka. Niemniej jednak występują jeszcze inne przypadki, które – tak uważam – należy potraktować tak samo, mianowicie może się zdarzyć, a nawet na pewno się zdarzy, że osoba, nad którą sprawuje się opiekę, utraci uprawnienia do opieki, bo większość uprawnień jest przyznawana na czas określony, tylko skończona liczba osób ma dożywotnie uprawnienia. To jest pierwsza grupa ludzi, którzy z tej racji oczywiście nie będą mieli uprawnień do opieki, a tym samym ich opiekunowie nie będą mieli uprawnień do zasiłku.

Druga grupa, o której chciałbym powiedzieć, Panie Ministrze, to grupa, która podejmuje się bardzo szlachetnej – tak uważam – misji rodzinnej czy może nawet wykarczającej czasami poza więzy rodzinne, jednakże rodzina sama uważa, że nie powinna być wyłącznie ona skazana na tę opiekę, więc członkowie rodziny dzielą się tymi obowiązkami. Czasem też sytuacja zmusza do tego. Opiekuje się ktoś z rodziny, bo jest akurat bezrobotny lub nie ma propozycji pracy, a w innej sytuacji niestety drugi członek rodziny wpada w tę sytuację i chciałby zastąpić brata, siostrę, męża, żonę... No, senator Mamątow potwierdza, to znaczy, że zrozumiałe mówię.

Wreszcie jest trzecia grupa. Sama osoba, nad którą jest sprawowana opieka, z różnych powodów może chcieć zmienić opiekuna. Te osoby tracą kontakt, nie sprawują opieki. Chciałbym, żeby wszystkie te osoby jednak korzystały z przywileju...

Uważam, że sam przypadek śmierci to za mało... To powinno zostać rozszerzone na te pozostałe grupy. Nie mam dzisiaj przygotowanej poprawki, a nie chciałbym przedłużać prac nad tą inicjatywą. Dlatego bym prosił i apelował o rozmowę za okrągłym stolikiem, może już poza salą, na temat rozszerzenia podmiotowego grupy osób uprawnionych do pobierania zasiłku.

Pan minister Męcina. Niech pan powie to głośno.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Jacek Męcina:

Chciałbym powiedzieć, że my – tak jak wspomniałem – pracujemy nad bardziej systemową zmianą. W projekcie zmiany ustawy o systemie świadczeń rodzinnych jest obszerniejsza poprawka, która w tej chwili jest na etapie komitetu.

Oddam głos pani minister, która prowadzi tę ustawę.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Pani minister Seredyn, która – powiem dodatkowo – też jest przychylna tej inicjatywie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej Elżbieta Seredyn:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Dziękuję za słowo wstępu, bo rzeczywiście tak jest, ale reprezentuję Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, więc to stanowisko jest uzgodnione.

Chciałbym powiedzieć, że w przedłożeniu rządowym, o którym też dyskutowaliśmy na tym posiedzeniu komisji, oprócz tej grupy, która traci prawo do świadczenia pielęgnacyjnego czy innego zasiłku z ustawy o świadczeniach rodzinnych, przewidzieliśmy grupę beneficjentów, która traci je także z powodu zmiany orzeczenia o niepełnosprawności. I ta grupa jest uwzględniona w projekcie, jak najbardziej, chociażby na przykład z tego tytułu, że rehabilitacja, farmakoterapia mogą sprawić, że stan zdrowia psychofizycznego na tyle się poprawi, że osoba nie będzie musiała korzystać ze świadczeń, tylko powróci do pracy. Tak że to się znalazło w przedłożeniu rządowym.

Jednak oczywiście dyskusja może być szersza i zobowiązuję się, że będę prowadziła rozmowy z panem ministrem Męcina w tej kwestii. Nasze stanowisko, ministerialne, zostanie państwu przedłożone.

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: I moje...)

I pana senatora również. Dziękuję.

(Brak nagrania)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Sam sobie udzieliłem głosu, ale przecież to nie ogranicza dyskusji.

(Głos z sali: Bardzo dobrze pan to robi, Panie Przewodniczący.)

Poprawki, niewątpliwie po uzgodnieniu... Jak nie uzgodnimy, to też złożę.

Proszę bardzo, państwo senatorowie. Czy są jeszcze jakieś głosy, wnioski?

(Senator Bohdan Paszkowski: Oczywiście to popieramy.)

Popieracie państwo?

(Senator Kazimierz Kutz: Tak.)

(*Senator Bohdan Paszkowski*: Popieramy, tylko czekamy na poprawki.)

Nie słyszałem Platformy jeszcze, bo niezależni, PiS i...

(*Senator Aleksander Pociąg*: Tak.)

Popiera.

Pytanie do pani mecenas...

(*Brak nagrania*)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Proszę głośno, Pani Langner.

Główny Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

Tak, oczywiście, faktycznie jest...

Może tylko powiem, że są spójniki „albo”, ponieważ od strony legislacyjnej chodziło o to, że nie da się pobierać tych trzech świadczeń naraz, dlatego je rozdzieliłam.

Ale pan minister rzeczywiście słusznie mówi, żeby jeśli chodzi o stany faktyczne, to nie była alternatywa, bo może dojść do tego, że w jakimś przypadku nastąpi kumulacja i wtedy... Jeśli państwo pozwolą, zrobimy tak, żeby to „albo” zostało zastąpione – potraktujemy to jako pewną techniczną poprawkę do projektu – po prostu „lub”.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję...

(*Głos z sali*: Mikrofon...)

Włączony, ja już teraz automatycznie...

To nie jest poprawka, bo nie jesteśmy na etapie procedowania nad poprawkami. Prawda? To jest taka techniczna... Tak?

Główny Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

To jest projekt do państwa dyspozycji. Można nad nim głosować. Chciałabym tylko uprościć sytuację i powiedzieć, że propozycja jest robocza. Po zamianie w dwóch przypadkach wyrazów „albo” na „lub” jest to tekst, nad którym – gdybyście państwo chcieli – ewentualnie można głosować.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Przejmuję propozycję pani mecenas i wprowadzamy poprawkę bez potrzeby przeprowadzania procedury dotyczącej prac nad projektami ustaw.

Skoro nie było innych wniosków i innych propozycji, wnoszę o to, aby nasza komisja złożyła do Senatu przedstawiony przez Biuro Legislacyjne projekt ustawy o zmianie ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy wraz z sugestiami pana ministra Męciny i pani minister Seredyn. Nie musi tak być...

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Główny Legislador w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Bożena Langner:

W przypadku tekstu, który państwo macie przygotowany. Jednak te kwestie traktujemy jako pewne głosy, wynik namysłu. Głosowałibyście państwo nad tekstem, który macie przed sobą.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Nad tą ustawą, dobrze. Jako szkielet...

Proszę bardzo.

Senator Bohdan Paszkowski:

Panie Przewodniczący, mówił pan, że chciałby pan to jeszcze rozszerzyć o te inne osoby, nie tylko... Czy będzie pan to kontynuował, czy...

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Musiałbym to dzisiaj sprecyzować, a nie jestem przygotowany.

(*Senator Robert Mamątow*: To można na dalszym etapie...)

Przyjmujemy projekt inicjatywy po to, żeby przekazać go do dalszych prac w Senacie, czyli do poszczególnych komisji.

(*Głos z sali*: Ze słowem „lub”.)

Tak, ze słowem „lub”.

Proszę, kto jest za przyjęciem tego wniosku? (5)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał? (0)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Jako jedyny jestem bezrobotny na tym posiedzeniu, przejmuję tę...

(*Brak nagrania*)

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Proszę państwa, skoro nie ma innych propozycji i uwag, to uważam, że przyjęliśmy ten projekt rozwiązania legislacyjnego.

W ten sposób możemy przejść do ostatniego punktu...

(*Senator Robert Mamątow*: Piątego.)

Piątego...

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Aha. Kto żegna gości, jeśli nie przewodniczący? Przewodniczący żegna państwa. Dziękuję za współpracę.

Rozumiem, że projekt ujrzy światło dzienne jeszcze w tej kadencji. Z tym życzeniem żegnam pana ministra, panią minister i współpracowników.

To ostatnie chyba było najważniejsze.

Proszę państwa, przechodzimy do punktu piątego – jak dokładnie i precyzyjnie powiedział senator Mamątow – czyli do rozpatrzenia najtrudniejszego punktu.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przepraszam, nie zrozumiałem tego wykrzyknika.

Rozpatrzenie petycji dotyczącej podjęcia inicjatywy uchwałodawczej w sprawie upamiętnienia sześćset trzydziestej rocznicy zawarcia Unii w Krewie; też ciąg dalszy... Przypominam, że na ostatnim posiedzeniu przyjęliśmy, że konieczne są prace nad tą petycją. Stało na tym, że należy zredagować tekst, przygotować propozycję tekstu, żeby dzisiaj Wysoka Komisja mogła w dalszym ciągu nad nim pracować, to znaczy przyjąć...

Chciałabym zapytać panią dyrektor Antoszkiewicz, czy wpłynęła jakaś propozycja z Biura Legislacyjnego lub inna, od innych autorów, bo przecież – pamiętam – dyskusja była otwarta i nigdy nie wskazywała...

**Kierownik Działu Petycji i Korespondencji
w Biurze Komunikacji Społecznej
w Kancelarii Senatu
Danuta Antoszkiewicz:**

Danuta Antoszkiewicz, kierownik Działu Petycji i Korespondencji w Biurze Komunikacji Społecznej. Do nas...

(Senator Kazimierz Kutz: Prosimy troszkę głośniej.)

Do Biura Komunikacji Społecznej nie wpłynęła żadna propozycja.

Jednak na posiedzeniu komisji jest obecny przedstawiciel Biura Legislacyjnego i w tym momencie głos należy z pewnością do koleżanki z Biura Legislacyjnego. Dziękuję bardzo.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Dziękuję bardzo. Zgadzam się.
Proszę Biuro Legislacyjne...

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:**

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący.

Szanowni Państwo, może wypowiem się w ten sposób... Otóż pewnym zwyczajem senackim jest to, że projekty uchwał okolicznościowych, przynajmniej jakąś wstępną propozycję ich treści, przygotowują państwo senatorowie. Przyznam, że byłoby mi niezręcznie, ponieważ sama inicjatywa uchwałodawcza – oprócz pewnego wymiaru historycznego, który jest stosunkowo prosty do opisanie – ma pewien wymiar edukacyjny; chodzi o to, co państwo senatorowie chcielibyście wyrazić w treści tej uchwały. Stąd też nie wiem, jaki kształt powinien przybrać projekt tej uchwały. Więc moja prośba do państwa jest taka, żeby przedstawili państwo chociażby wstępną propozycję uchwały okolicznościowej.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Dziękuję bardzo.

Tym samym można, a nawet trzeba przejść do dyskusji. Zgłosili się pan senator Mamątow i pan senator Kutz.

(Senator Kazimierz Kutz: A kto pierwszy?)

(Senator Robert Mamątow: Ja.)

Nie wiem, ale rozstrzygnął pan przewodniczący.

(Senator Kazimierz Kutz: O, to nieładnie.)

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Wychodzę z taką propozycją, żeby na następne posiedzenie komisji... Mogę się zobowiązać do tego, że przygotowuję wstępny projekt uchwały okolicznościowej.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Proszę, pan senator Kutz.

Senator Kazimierz Kutz:

Panie Przewodniczący, myślę, że pańska informacja o tym, żeby rozstrzygnąć to na tym posiedzeniu, była błędna, dlatego że – jak pamiętam – pan przewodniczący, który jest w Berlinie, w przypływie bezradności powiedział, że byśmy na tym posiedzeniu spróbowali coś z tym zrobić, bo jest to jednak sprawa, która ma pewne znaczenie, bo miało miejsce... Ale jak pan widzi, nikt nie umie sobie z tym... Bo to jest typowy rzep, który się przyczepił do ogona tej komisji. Moim zdaniem nic z tego nie wyjdzie.

Jak wiecie, mój stosunek do tego jest taki, że to pomyłka, że my nie jesteśmy adresatami. Patrząc szerzej... Można byłoby wymyślić kilka tysięcy takich spraw... Słusznie, bo to jest wspaniałe, że ludzie tak się martwią o swoją przeszłość, zwłaszcza tak odległą. Jednak musielibyśmy się poświęcić wyłącznie podejmowaniu takich okolicznościowych uchwał. Uważam, że to nie jest paszтет dla nas, ale proponuję, co z tym zrobić.

Chciałbym tylko powiedzieć, że kwestia jest taka... Na Boga Świętego, sięga się pamięcią tak daleko w historię Polski, która... Mnie się wydaje, że ten fakt jest prawie nikomu nieznanym. Żeby w ogóle o nim mówić, trzeba by stworzyć jakąś bazę pamięci, minimalną, więc to jest absurdalne.

Chciałbym zwrócić państwa uwagę na to, że dziewięćdziesiąt parę lat temu na Śląsku odbyły się trzy powstania. Trzecie powstanie było niezwykle ważne, bo dzięki niemu Śląsk wrócił do Polski. To było niedawno. Problemy ze Śląskiem są do dzisiaj. Pani premier nie dalej jak parę godzin temu miała tam swoją wpadkę. Właściwie się o tym nie pamięta. W pamięci zbiorowej w Polsce powstania śląskie mogły być, mogłyby ich nie być, nie mają znaczenia. Oczywiście uroczystości związane z trzecim powstaniem, z powodu jego politycznej wagi, są z urzędu wpisane do rejestru uroczystości, które państwo musi organizować. Nawet jeśli są relacje z tego święta, to tylko z jednego powodu, a mianowicie dlatego, że obowiązkiem wojewody jest zorganizowanie tej uroczystości, bo jest taki zapis. Społeczności lokalnej, jak to się mówi, nie tylko Ślązaków, ale i mieszkańców Śląska, dzisiaj wcale to nie interesuje i ludzie w ogóle na to nie chodzą. I to święto wygląda naprawdę żałośnie. No, Śląsk ma swoje wielkie gmachy, prace itd. Pan wojewoda, w ramach ulubionej polityki naszego prezydenta historycznego, sprowadza skądś jakieś dwa stare czolgi, bo oni mają takie... Przywożą jakąś dogorywającą orkiestrę wojskową. Wszyscy urzędnicy są zmuszeni w tym uczestniczyć i jakieś drużyny harcerskie, które robią pochód. To się dzieje w pustej przestrzeni, zwłaszcza że oni

często robią jakieś przemarsze. Na to widowisko przychodzi parę ludzi: przychodzą rodzice z małymi dziećmi, żeby im pokazać czołgi, bo się o tym dowiedzieli.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że skoro jest tak, jak jest i pamięć historyczna o pewnych wydarzeniach jakoś istnieje, to one są w jakiś sposób czczone. Ta sprawa, o której mówimy, jest tak odległa, tak kompletnie nieznana, że... Skoro jest tak, że powstania śląskie mają... są tak marnie zapisane, a robi się to urzędowo, to trzeba przyjąć to do wiadomości, chociaż nie ma to sensu... A w tym przypadku trzeba by wykonać odpowiednio wielką pracę, żeby ludzie się dowiedzieli, o co właściwie chodzi.

Panie Przewodniczący! Szanowna Komisjo!

Mam pomysł. Bo wszyscy jesteśmy... jesteście bezradni wobec tego i nie wiadomo, co z tym zrobić, dlatego że petycja jest szlachetna, ale ona jest niedostosowana do... Ja bym proponował, żeby zwrócić się z tym wszystkim do pani minister edukacji, żeby poleciła ona kuratorowi tego regionu, aby kuratorium i lokalne władze i media zrobiły z tego prawdziwą uroczystość w miejscu, w którym to... Mogę mówić dalej?

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Tak. Nikt przecież nie przeszkadza...)

Ale pan jest zajęty czym innym, Panie Przewodniczący.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A mnie zależy na tym, żeby to doszło do świadomości...

(Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski: Tak.)

Chodzi o to, żeby Senat zainicjował, poprzez Ministerstwo Edukacji Narodowej... Bo oni mają swój aparat. W jakim to jest powiecie?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Chodzi o to, żeby zorganizować lokalne wydarzenie i przywrócić pamięć tam, na miejscu, i zadbać ewentualnie o to, żeby informacje o tym znalazły się w lokalnych mediach. Tylko tyle możemy zrobić.

Proponuję, żeby przyjąć takie rozwiązanie. Wtedy ten problem rozstrzygniemy, bo im pomożemy, bo oni zwracają się z prośbą po to, żeby im zrobić szum medialny, żeby ktoś o tym mówił. To jest mój pomysł, który przedstawiam.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dyskusja trwa.

Proszę. Pan senator Mamątow.

Senator Robert Mamątow:

Dziękuję bardzo.

Chciałbym zwrócić uwagę panów senatorów i państwa na to, że to jest dalszy ciąg posiedzenia komisji w tej sprawie, na którym podjęliśmy decyzję, że będziemy dalej pracować nad uchwałą.

Dlatego ja – z całym szacunkiem dla pana senatora Kutza, który mówił w ogóle nie na temat – jestem za tym, żebyśmy to kontynuowali. Tak jak zadeklarowałem na początku, przygotowuję wstępną, chociaż w zarysie – tak jak zasugerowała pani z Biura Legislacyjnego – propozycję takiej uchwały na następne posiedzenie. Taka jest moja propozycja. Dziękuję bardzo.

Zastępca Przewodniczącego Jan Rulewski:

Dziękuję.

Rozumiem, że jest to wniosek formalny o kontynuowanie prac. Nie rozstrzygamy jeszcze tego, czy przyjmimy ten projekt i czy on będzie, tylko decydujemy o kontynuowaniu prac.

Jest też wniosek pana senatora dotyczący tego, żeby prace były kontynuowane nie w parlamencie, nie w Senacie, tylko zostały przekazane...

(Senator Kazimierz Kutz: Żeby Senat zainicjował rozwiązanie tego właściwego...)

Tak, tylko chciałbym zwrócić uwagę na to, że część pańskiego wniosku jest nietrafiona, ponieważ dotyczy to władz Litwy i nie byłibyśmy w stanie tego dokonać, bo Krewa leży obecnie – o ile dobrze pamiętam – na Litwie.

(Senator Kazimierz Kutz: Ale można poprosić panią minister edukacji, bo to jest kanał, który powinien...)

Dobrze. Chodzi o to, że ona mogłaby tam... Rozumiem.

Nie uważam, że pański wniosek jest...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Wnioskowi pana senatora Mamątowa?

(Senator Kazimierz Kutz: Nie, mój jest konkretny.)

Tamten też jest konkretny.

(Senator Kazimierz Kutz: Żeby po prostu tak to rozwiązać.)

Dobrze.

Są dwa różne wnioski. Pierwszy to wniosek o to, żeby kontynuować; senator Mamątow osobiście sporządzi projekt takiej uchwały. Drugi wniosek, pana senatora Kutza, to wniosek o to, żeby nie kontynuować prac, tylko przekazać sugestię rządowi do...

(Senator Kazimierz Kutz: Ale to jest kontynuacja.)

No, w regulaminie nie ma takiej możliwości, żebyśmy podzielili decyzję o petycji między nas a rząd. Prawda, Pani Mecenase?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

To jest kontynuacja, że...

(Senator Kazimierz Kutz: Żeby uchwalić dezyderat adresowany do ministra...)

Tak, a to jest inna forma.

Panie Senatorze, zgodnie z regulaminem petycji – bo ustawa jeszcze nie obowiązuje – musimy podjąć decyzję, jakkolwiek. To znaczy, podjęliśmy decyzję o kontynuacji prac na poprzednim posiedzeniu. Dzisiaj nastąpił dalszy ciąg dyskusji, z której wynika, że jest jedna propozycja, dotycząca kontynuacji, i druga propozycja, pańska, dotycząca tego, żeby komisja przekazała to rządowi polskiemu do wykorzystania...

(Senator Kazimierz Kutz: Żeby zwróciła się do ministra...)

Do ministra, czyli do rządu. Tak.

Dobrze. Znamy sytuację, wobec czego przystępujemy do głosowania.

(Głos z sali: Może te wnioski nie są przeciwstawne...)

No, są inne. Nie powiedziałem, że są przeciwstawne, tylko że są inne.

Biuro Legislacyjne. Proszę.

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym
w Kancelarii Senatu Renata Bronowska:**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Jesteśmy na etapie rozpatrywania petycji. Skutkiem rozpatrzenia petycji, o czym mówi art. 90d ust. 1, może być, po pierwsze, przedłożenie Marszałkowi Senatu wniosku o podjęcie inicjatywy uchwałodawczej, w tym przypadku, wraz z odpowiednią propozycją uchwały. Po drugie – w tym momencie nie może mieć to zastosowania – upoważnienie jednego z członków komisji do złożenia określonego wniosku o charakterze legislacyjnym w czasie dyskusji nad danym punktem porządku obrad w Senacie. Po trzecie, przedstawienie Marszałkowi Senatu opinii w sprawie celowości skorzystania przez Senat z jego konstytucyjnych, ustawowych uprawnień. Więc takie trzy rozstrzygnięcia są możliwe, jeśli chodzi o rozpatrzenie tej petycji.

Na poprzednim posiedzeniu komisja właściwie podjęła już decyzję w tym zakresie. Prawda?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Mogłabym państwu zasugerować, że jeśli chodzi o to, co w tym momencie można zrobić... Abstrahując już od

propozycji pana senatora, którą można rozważać w zupełnie innym trybie, bo to jest w ogóle kwestia uchwał okolicznościowych podejmowanych przez Senat w różnym trybie, nie tylko w trybie petycyjnym, i postępowania z nimi. To, co państwo mogą zrobić, to ustosunkować się do petycji, bo na takim etapie jesteśmy, i są już pewne zobowiązania komisji w tym zakresie.

**Zastępca Przewodniczącego
Jan Rulewski:**

Jest to zrozumiałe. Nie musimy niczego wnioskować, kontynuujemy prace i przyjmujemy deklarację pana senatora Mamątowa, że na najbliższym czy też kolejnym posiedzeniu komisji przedstawi nam projekt.

Dziękuję bardzo.

Uważam, że zakończyliśmy prace nad tym punktem, a tym samym wyczerpaliśmy porządek posiedzenia komisji.

Życzę państwu pogodnego powrotu do domu lub do dalszych prac jeszcze dzisiaj w Senacie.

(Koniec posiedzenia komisji o godzinie 14 minut 33)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii